

# SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM I ZAMIESZKAŁO MIĘDZY NAMI

Archiwalna pogadanka z dnia 6 czerwca 1999 r.

*O. Marian Tolczyk*

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dla uczczenia Najświętszego Sakramentu obchodzimy uroczystość Bożego Ciała. Odwieczne Słowo Boga stało się Ciałem w osobie Jezusa Chrystusa. Tę tajemnicę odzwierciedla modlitwa *Anioł Pański*.

*O. Marian Tolczyk*: Zamknijcie oczy i weźcie głęboki oddech. Głęboki, ponieważ teraz skoczmy w głąb czasu – aż do I połowy XIII w. Pozwoli to nam wejść w atmosferę dzisiejszej pogadanki na temat: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami”.

Wyobraźcie sobie zmierzch we Włoszech w jakimś cichym miasteczku. Wśród wieczornej ciszy rozlega się sygnaturka z pobliskiego klasztoru franciszkanów. To znak, że trzeba gasić ogień w obejściach, tak aby w mieście nie zostało zarzewie pożaru, aby noc była spokojna. Wkrótce franciszkanie zaczną dodawać do dźwięku dzwonu modlitwę „Zdrowaś Maryjo”. Nie wiemy, ile tych „zdrowasiek” dokładnie było. Ale wiadomo, że kapituła generalna franciszkanów w Asyżu w 1269 roku nakazała, aby bracia zachęcali wiernych do odmawiania na głos dzwonu kilku „Ave Maria”. Tak więc zwyczaj, zrazu lokalny, przez nasze prawo zakonne zaczął się z nowo zakładanymi klasztorami pomału rozpowszechniać po całej Europie.

Skąd zatem powiązanie wieczornego odmawiania na głos dzwonu „zdrowasiek” ze wspomnieniem Zwiastowania w modlitwie „Anioł Pański”? Otóż źródła podają, że w tym samym okresie, w którym zaczęto praktykować wieczorną modlitwę „dzwonioną”, bł. Benedykt z Arezzo, franciszkanin nakazywał dla uczczenia tajemnicy Wcielenia śpiewać po komplecie (jest to brewiarzowa modlitwa na zakończenie dnia) antyfonę „Rzekł Anioł do Maryi”, co było wyrazem ówczesnego przekonania, że Zwiastowanie dokonało się o zmierzchu. Połączenie więc dwu zwyczajów modlitewnych dokonało się przez fakt, że oba praktykowano o zmierzchu.

Zapytacie jednak, dlaczego stało się to w środowisku franciszkańskim. Odpowiem prosto: św. Franciszek bardzo mocno przeżywał tajemnicę Wcielenia, czyli fakt, że Bóg tak się zniżył ze swojej chwały, iż stał się człowiekiem. Zresztą to przecież Franciszek zrobił pierwszy żłóbek bożonarodzeniowy, co potwierdza tę jego wielką miłość do Boga Wcielonego. Ten charakterystyczny rys duchowości św. Franciszka przejęli od Założyciela jego duchowi synowie – franciszkanie. Dlatego wspomniany bł. Benedykt kładł nacisk na pamięć o tajemnicy Wcielenia. Powodem propagowania przez franciszkanów modlitwy na głos dzwonu było pragnienie, aby wszyscy chrześcijanie, także świeccy przetykali swój dzień modlitwą, tak jak zakonnicy robią to modlitwą brewiarzową. Była to więc chyba pierwsza wersja „brewiarza dla świeckich”.

Z czasem modlitwa „Anioł Pański” nabrała charakteru modlitwy o pokój – czczono w niej „Chrystusa – Księcia pokoju, prosząc Go za wstawiennictwem Maryi o spokój w nocy”. Zwyczaj odmawiania „Anioł Pański” rozpowszechnił się w całym chrześcijaństwie zachodnim w XIV wieku. „Wówczas zaczęto odmawiać go także rano na cześć Maryi jako «Porannej Jutrzenki»”. Natomiast „zwyczaj odmawiania w południe wprowadził w 1456 roku papież Kalikst III w celu uproszenia u Maryi ratunku przed najazdem tureckim”. W pierwszym dziesięcioleciu II połowy XVI w. przez papieża Piusa V została ustalona dzisiejsza forma „Anioł Pański”, a do powszechnego odmawiania w ciągu całego roku wprowadził ją w 1742 roku papież Benedykt XIV, zalecając, by w okresie Wielkanocy zamiast „Anioł Pański” odmawiano antyfonę „Regina coeli” czyli „Królowo nieba, wesel się, alleluja”.

Ostatecznie więc „Anioł Pański” rzeczywiście stał się takim krótkim brewiarzem, bo jest to modlitwa i poranna, i południowa, i wieczorna. Stała się ona z czasem nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu i kultury. Wielu pisarzy i poetów, opisując polską wieś nie zapominało i o tym jedynym w swoim rodzaju dźwięku. Posłuchajcie więc fragmentu najbardziej chyba znanego utworu mówiącego o tej modlitwie tak naturalnie wplecionej w ojczysty krajobraz. Jest to wiersz jednego z najwybitniejszych polskich poetów dwudziestego wieku, Kazimierza Przerwy-Tetmajera pt. „Na Anioł Pański”.

*Na Anioł Pański biją dzwony,  
Niech będzie Maria pozdrowiona,  
Niech będzie Chrystus pozdrowiony...  
Na Anioł Pański biją dzwony,  
W niebiosach kędyś głos ich kona...  
W wieczornym mroku, we mgle szarej,  
Idzie przez łąki i moczary,  
Po trzęsawiskach i rozłogach*

*Po zapomnianych dawno drogach,  
Zaduma polna, osmętlica...  
Idzie po polach, smutek sieje,  
Jako szron biały do księżycy...  
Na wód topiele i rozchwieje,  
Na omroczone, śpiące gaje  
Cień, zasępienie od niej wieje,  
Włóczy się za nią żal, tęsknica...*

*Hen, na cmentarzu ciemnym staje,  
Na grób dziewczyny młodej siada,  
W świat się od grobu patrzy blada...  
Na Anioł Pański biją dzwony,  
Niech będzie Maria pozdrowiona,  
Niech będzie Chrystus pozdrowiony...  
Na Anioł Pański biją dzwony,  
W niebiosach kędyś głos ich kona...*

Choć wiersz ten mówi także o tęsknocie, to chciałbym zwrócić Waszą uwagę na co innego. Nie przypadkiem poeta mówiąc o naszej modlitwie łączy postacie Pana Jezusa i Matki Bożej. „Anioł Pański”, choć jest modlitwą maryjną, to przecież jej sednem jest rozważanie tajemnicy Wcielenia, co zresztą już wiecie. A Wcielenie dokonało się przez Maryję w Jezusie. To Jezus jest centralną postacią i wokół Niego koncentruje się cała ta modlitwa, choć jest modlitwą głęboko maryjną.

Maryja dała Jezusowi ciało: to, które było umęczone, ukrzyżowane i które zmartwychwstało. I teraz uwaga: dochodzimy do bardzo ważnej rzeczy i jednocześnie niezwykle głębokiej. Papież Jan Paweł II w jednym z listów do Kapłanów na Wielki Czwartek mówi o tajemniczym udziale Maryi we Mszy św. Uzasadnia go następująco: Ona jest Matką Jego Ciała i Krwi. To samo Ciało i Krew, które Ona Mu dała w momencie Wcielenia i życia pod Jej Sercem, kapłan sprowadza na ołtarz podczas Ofiary Eucharystycznej. Skoro tak, to Ona rzeczywiście musi być w tym zdarzeniu jakoś obecna.

Dlaczego o tym mówię? Bo, Kochani, nasze rozważania o modlitwie „Anioł Pański”, wspominającej przyjęcie ludzkiego ciała przez Drugą Osobę Trójcy Świętej, nieuchronnie, jak widzicie, prowadzą nas do Jezusa Eucharystycznego. Do Tego, który jest obecny na ołtarzu, w tabernakulum, w monstrancji i o którym przypomina Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, tradycyjnie zwana Bożym Ciałem. Syn Boży, który wcielił się i przyjął ludzką naturę, został z nami żywy i prawdziwy pod postaciami chleba i wina tak samo, jak był realny, kiedy chodził po ziemi palestyńskiej, choć czasem nie łatwo w to uwierzyć.

Słowa „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha Świętego” ciągle są aktualne – Wcielenie trwa. Przecież mówimy dalej: „A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami”. „Zamieszkało!” Celowo jest tu użyty czas przeszły dokonany. Skutek trwa. Bóg przyszedł i ciągle mieszka. Czyż nie oznacza to realnej obecności wśród nas tego samego Jezusa, który chodził po Galilei 2000 lat temu ukrytego pod postacią chleba i wina?

Było to 1200 lat temu. Pewien mnich bazylikański we Włoszech odprawiał Mszę świętą, w czasie której zwątpił w obecność żywego Jezusa w Najświętszym Sakramencie. W momencie zwątpienia zauważył, że trzyma w rękach fragment Ciała, a w kielichu jest Krew. Prerażony, chciał ten fakt zataić, ale sumienie go dręczyło i tak prawda wyszła na jaw. Fragment Ciała w kształcie Hostii i Krew wystawiono w relikwiarzu na widok publiczny. Zaczęły się pielgrzymki. Relikwia przetrwała nienaruszona do czasów współczesnych i mogła być badana przez uczonych. Stwierdzili, że nie można wytłumaczyć faktu, iż nie rozpadła się w pył. Przecież przez tyle lat była przechowywana w niesterylnych warunkach, przybita gwoździkami do deski, wynoszona na świeże powietrze podczas procesji. Pozostałe wyniki analizy można zebrać w następujące wnioski:

- Ciało jest prawdziwym ciałem, krew jest prawdziwą krwią;
- Ciało i krew są pochodzenia ludzkiego;
- Ciało pochodzi z tkanki mięśniowej serca;
- Ciało i krew mają tę samą grupę krwi AB, identyczną z grupą na Całunie Turyńskim;
- We krwi znaleziono białka w tych samych proporcjach, w jakich są w świeżej, normalnej krwi, a także zwykle występujące mikroelementy i pierwiastki.

Obecnie relikwia, będąc ciągle tajemnicą dla najlepszej techniki i największych głów, znajduje się w sanktuarium w Lanciano, czyli tam, gdzie kiedyś ów mnich zwątpił.

Drogie Siostry i drodzy Bracia! Nie opowiadam Wam tego jako ciekawostki czy sensacji z pierwszej strony gazet. Myślę, że skoro Bóg dokonał tego cudu, to miał w tym jakiś cel. I myślę, że chciał pomóc nam uwierzyć. Chce pomóc, ale pozostawia nam wolną wolę – możemy wierzyć. On nas do tego nie zmusi, nawet cudem. Najważniejsza decyzja dokonuje się w nas samych: albo chcemy zaufać Jezusowi i uwierzyć Jego słowom: „To jest Ciało moje” i „To jest Krew moja” albo nie. Co nie znaczy oczywiście, że jeśli nie rozumiemy, czy po prostu mamy pytania odnośnie obecności Jezusa w Eucharystii, to źle. Wręcz przeciwnie – dobrze, że człowiek stawia sobie trudne pytania i stawia je Panu Bogu. Trzeba jednak pamiętać, że nie na wszystkie pytania znajdziemy wyczerpujące odpowiedzi na tym świecie, że wszystko zrozumiemy. Święty Maksymilian Kolbe mawiał, że rozum człowieka jest tak mały i ograniczony, że „zmieści się w kapeluszu”. Potrzebna jest chociażby odrobina zawierzenia słowom Jezusa. Wiara i zawierzenie są konieczne do wzrastania w prawdziwej miłości. Wierzę i ufam, bo kocham. Kocham bo wierzę - kocham, wierzę i ufam jednocześnie. Tam gdzie jest pewność doświadczalna, nie ma miejsca na wiarę, na zawierzenie. To samo dotyczy w szczególności sposobu wiary w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

Na koniec nasuwa mi się taka myśl: wiara w ogóle, a wiara w rzeczywistą obecność Boga w Eucharystii w szczególności jest łaską. Łaska zaś jest darem – choć jest dana darmo, można ją uprosić poprzez modlitwę. Apostołowie mówili przecież do Pana Jezusa: „Panie, przymnóż nam wiary”. My również możemy Go prosić, aby przymnożył nam wiary w to, że On rzeczywiście jest obecny pod postacią chleba i wina. Pomódlmy się więc o to wspólnie modlitwą „Anioł Pański”:

**Modlitwa „Anioł Pański”**

*O.: Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.*

*W.: I poczęła z Ducha Świętego.*

*O.: Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus.*

*W.: Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinie śmierci naszej. Amen.*

*O.: Oto ja, służebnica Pańska.*

*W.: Niech mi się stanie według słowa Twego.*

*Zdrowaś Maryjo...*

*O.: A Słowo stało się ciałem.*

*W.: I mieszkało między nami.*

*Zdrowaś Maryjo...*

*O.: Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.*

*W.: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.*

*O.: Módlmy się: Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy Wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego Mękę i Krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa Pana naszego.*

*W.: Amen.*